

Drogi w zimie pochłonęły miliony

Data publikacji: 15.03.2011 12:50

Mamy za sobą pierwszy weekend, który można nazwać wiosennym. Działkowcy zaczynają planować prace ogrodowe, drogowcy biorą się za łatanie dziur na drogach. Choć śniegu nie było w tym sezonie zbyt dużo, zima „wyciągnęła” z kas samorządów niemałe sumy.

- Tegoroczna zima kosztowała nas dużo więcej niż poprzednie. Co roku przeznaczamy w budżecie na zimowe utrzymanie dróg 5 mln koron. Później, zależnie od potrzeb, kwotę tę powiększamy, ale gdy zima jest łagodna, zdarza się, że wykorzystujemy na przykład tylko 2 mln. Właśnie przygotowujemy dokładne podsumowanie kosztów, ale już teraz wiadomo, że o ile w ub. roku zima kosztowała nas ok. 7 mln koron, w tym roku już na końcu stycznia wydaliśmy 10 mln koron - powiedziała naszej gazecie (Głowski Ludu - przyp. red.) rzeczniczka karwińskiego magistratu, Šárka Swiderová. Zużyto dużo soli, którą posypywane są drogi w czasie mrozów, a gdy stopniał śnieg, trzeba też było posprzątać żwir, odskakujący od kół samochodów i utrudniający poruszanie się pieszym.

Również wójt Olbrachcic, Vladislav Šipula, powiedział „Głowski Ludu”, że zima nadszarpnęła budżet, choć, ze względu na to, że tegoroczny uchwalany był dopiero na początku marca, wyższe koszty zostały w nim uwzględnione. - Teraz sprzątam żwir, którym posypywane były drogi. To też niemało kosztuje, gmina zarządza wieloma kilometrami dróg - wyjaśnił Šipula. W sumie do końca lutego wydano z olbrachcickiej kasy gminnej na zimowe utrzymanie dróg 630 tysięcy koron.

Drogi po zimie, jak zresztą co roku, pełne są dziur. - Powstają one w ten sposób, że do szpar w nawierzchni ścieka woda, która po zamrożeniu powoduje dalsze pęknięcie asfaltu. Kawalki nawierzchni, które oddzielą się od reszty, przejeżdżające samochody rozdrabniają na tyle, że powstaje dziura - wyjaśnił Radomír Vlček, kierownik frydecko-misteckiego oddziału Zarządu Dróg Województwa Morawsko-Śląskiego. Więcej dziur powstaje tam, gdzie jest duży ruch samochodów ciężarowych, zwłaszcza w miejscach, gdzie pojazdy zatrzymują się i na nowo ruszają. Typowym przykładem są okolice przejścia dla pieszych na drodze I/11 w centrum Wędryni, gdzie już na początku zimy droga była dziurawa. Drogowcy już w trakcie zimy dziury ponaprawiali, w międzyczasie powstały jednak nowe.

Teraz pracownicy Zarządu Dróg w pierwszej kolejności skupili się na remoncie dróg w Trzyńcu, by zdążyć przed wprowadzeniem objazdu (od dziś samochody ciężarowe powyżej 3,5 t nie będą jeździły przez Niebory, tylko przez centrum miasta. - Dzisiaj „łataliśmy” dziury w Trzyńcu, jutro chcemy to dokończyć - powiedział wczoraj Vlček. Dodał, że bardzo dziurawa jest też droga w Łomnej. W sumie frydecko-mistecki oddział Zarządu Dróg przeznacza na naprawę dziur ok. 12-13 mln koron rocznie, najwięcej na okres wiosenny. Jeśli chodzi o koszty utrzymania dróg, to inaczej wyglądała sytuacja w grudniu, inaczej w styczniu czy lutym. - Takiego grudnia nie pamiętam. Koszty, które musieliśmy wydać na utrzymanie dróg, były wysokie, można je porównać z ubiegłorocznym styczniem. Natomiast w styczniu i lutym zimy prawie nie było - uważa kierownik oddziału.